

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/litwa/88793,W-Wersalu-i-Wilnie.html>



Plansze z wystawy IPN „Będzie wielka albo nie będzie jej wcale”

ARTYKUŁ

W Wersalu i Wilnie

OKRES HISTORYCZNY

(1918-1922) Odrodzenie Niepodległej

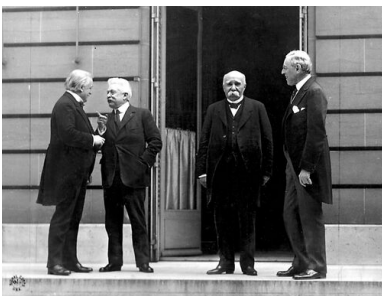
Autor: WŁODZIMIERZ SULEJA 11.01.2022

W momencie, gdy na froncie wielkopolskim siły niemieckie sposobiły się do zdecydowanego natarcia, w stolicy Francji 18 stycznia 1919 r., w rocznicę proklamowania cesarstwa niemieckiego, zebrała się konferencja pokojowa.

Zwycięzcy, z wyjątkiem wstrząsanej konwulsjami wojny domowej Rosji, zamierzali podyktować pokonanym Niemcom twarde warunki, uniemożliwiające im w przyszłości ekspansję. Werdykt wersalski miał przynieść odradzającej się Polsce nie tylko terytoria znajdujące się w obrębie Rzeszy, ale też potwierdzić prawa do innych, przede wszystkim położonych na wschodzie, obszarów. Formował się przecież nowy światowy ład. Ład wersalski, który na długie lata zapewnić miał znękanym wojną narodom trwałą pokój.

Stanowiska zwycięskich mocarstw

W praktyce o losach powojennego świata decydowali trzej mężowie stanu – prezydent Stanów Zjednoczonych Thomas Woodrow Wilson, francuski premier Georges Clemenceau i stojący na czele brytyjskiego rządu David Lloyd George. Wilson występował w roli superarbitra. Opowiadał się za samostanowieniem narodów i forsował swą koncepcję nowego układu stosunków międzynarodowych. Jej symbolem stałaby się, mająca strzec światowego pokoju, Liga Narodów. W sporach, które co czas jakiś dawały znać o sobie w obozie zwycięskiej koalicji, Wilson stawał najczęściej po stronie brytyjskiego premiera. Lloyd George reprezentował pogląd, iż nadmierne osłabianie Niemiec nie jest ani pożądane, ani celowe. Stanowisku temu trudno było się dziwić, wszak Wielka Brytania, eliminując flotę niemiecką i pozbawiając Rzeszę kolonii, osiągnęła już swe wojenne cele. To, co satysfakcjonowało Brytyjczyków, nie zadowalało jednak Francuzów. Z ich punktu widzenia groźba przyszłej niemieckiej agresji zniknęłaby wówczas, gdyby państwo to zostało nie tylko maksymalnie osłabione, ale i otoczone przez sojuszników Francji. Na wschodzie sojusznikiem takim, wobec niewyjaśnionej sytuacji w Rosji, mogła stać się Polska. Clemenceau popierał zatem polskie postulaty terytorialne, dbając jednocześnie o to, by militarne plany Niemiec wobec polskiego państwa nie stały się rzeczywistością.



Wielka czwórka konferencji pokojowej w Paryżu - David Lloyd George (premier Wielkiej Brytanii), Vittorio Emanuele Orlando (premier Włoch), Georges Clemenceau (premier Francji), Woodrow Wilson (prezydent USA), 27 maja 1919 r.

Konfrontacja z Czechami

Przychylność Francji sięgała jednak tylko do tego punktu, który wytyczał na wschodzie granicę jej interesu. Polska przekonała się o tym, i to bardzo boleśnie, już w trzeciej dekadzie stycznia. W tydzień po sformowaniu przez Paderewskiego rządu, 23 stycznia, wojska czeskie niespodziewanie zaatakowały nieliczne polskie oddziały stacjonujące na Śląsku Cieszyńskim. Co więcej, Czesi powoływali się na zaaprobowanie ich działania przez zachodnie mocarstwa, siłom inwazyjnym zaś towarzyszyli francuscy, angielscy, amerykańscy i włoscy oficerowie łącznikowi. Francuski oficer, ppłk Antoine Gillain, był też, przynajmniej formalnie, dowódcą tych sił.

Strona polska, choć liczyła się z ewentualnością czeskiego zbrojnego wystąpienia, niemal do końca wierzyła, że do niego nie dojdzie. Z Pragą usiłowano się za wszelką cenę porozumieć – jeszcze 23 grudnia 1918 r. Piłsudski skierował do stolicy czeskiej specjalną misję, zaopatrzoną w jego list odręczny, w którym proponował powołanie do życia mieszanej komisji dla załatwienia wszelkich terytorialnych sporów. I choć dyplomatów polskich przyjęli i prezydent Tomasz Masaryk, i premier Karol Kramarz, to jednak misja powróciła z niczym. Czesi, wykorzystując trudne położenie militarne Polski, woleli sięgnąć zbrojną ręką po bezspornie polską część Śląska Cieszyńskiego.



**Zwłoki polskich żołnierzy
poległych w bitwie pod
Olbrachciami podczas walk o
Śląsk Cieszyński, styczeń 1919 r.
Fot. NAC**



**Uchodźcy z Zaolzia składają
wieniec na Grobie Nieznanego
Żołnierza w Zawierciu. Fot. z
okresu międzywojennego ze
zbiorów NAC**

W momencie starcia oddziały czeskie dysponowały miażdżącą przewagą. Cztery kolumny zmierzające do opanowania Cieszyna i zagłębia węglowego składały się z 14 batalionów piechoty, 5 baterii artylerii i dwu szwadronów jazdy, w odwodzie zaś pozostawało 6 dalszych batalionów. Płk Franciszek Latinik, kierujący obroną, miał do swej dyspozycji tylko 12 kompanii piechoty, jedną baterię artylerii polowej i dwa plutony kawalerii, w tym jeden spieszony. Czesi posiadali zatem co najmniej dziesięciokrotnie więcej sprzętu i żołnierzy!

Polacy podjęli walkę. Czesi podstępnie otoczyli i rozbroili dwie polskie kompanie, stacjonujące w ważnym węźle kolejowym, w Boguminie, pozostałe oddziały polskie stawily silny opór. Do walki włączyli się też członkowie Milicji Polskiej, zaalarmowani syrenami fabrycznymi i kopalnianymi. Ciężkie boje toczyły się o Przełęcz Jabłonkowską. Pod Zebrzydowicami zginął kpt. Cezary Haller, brat Józefa. Wobec przewagi napastników siły polskie z linii Olzy cofnęły się na linię Wisły. Posuwający się za nimi Czesi w południe 27 stycznia zajęli Cieszyn. Podjęta przez nich próba sforsowania Wisły została skutecznie powstrzymana przez Polaków pod Skoczowem. Siły polskie, zwiększone już liczebnie, a nawet dysponujące pociągiem pancernym, przeszły do kontruderzenia. Wreszcie 30 stycznia, pod presją koalicji, doszło wpieryw do zawieszenia broni, a od 3 lutego do prowizorycznego

układu, pozostawiającego po stronie czeskiej znaczną część zajętego przez nich terytorium. Choć okupacja czeska uznana została za tymczasową, a na Śląsk Cieszyński przybyła niebawem Komisja Międzysojusznicza, to stosunki pomiędzy dwoma słowiańskimi sąsiadami uległy gwałtownemu oziębieniu, które trwało aż po tragiczny dla naszego południowego sąsiada rok 1938.



Krzyż w Kończycach Małych upamiętniający miejsce odniesienia śmiertelnych ran przez Cezarego Hallera. Udekorowany w związku z uroczystością w 1934 r. Fot. NAC

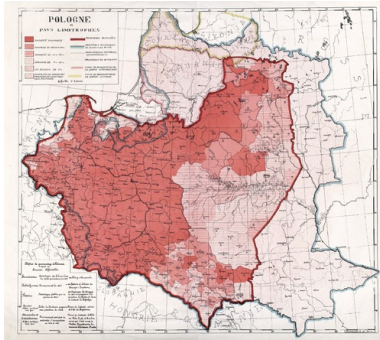


Defilada członków Towarzystwa Gimnastycznego "Sokół" podczas uroczystości ku czci Cezarego Hallera w Kończycach Małych,

Koncepcja Dmowskiego

Umowę polsko-czeską podpisywali w Paryżu Dmowski i Edward Benes, kontrasygnowali zaś przedstawiciele czterech mocarstw – Francji, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Włoch. Dmowski występował jako delegat Polski na konferencję paryską. Przez pewien czas, wobec nieobecności w Paryżu pierwszego delegata, Paderewskiego, on to właśnie reprezentował na forum Rady Najwyższej interesy odradzającej się Rzeczypospolitej. Po raz pierwszy przedstawił tam polskie sprawy już 29 stycznia, zwracając przede wszystkim uwagę na konieczność wytyczenia linii demarkacyjnej w Wielkopolsce. Sformułował również, choć w ogólnych zarysach, wizję terytorialnego kształtu odbudowującego się państwa, podnosząc sprawy w tym momencie najbardziej palące – kwestię Śląska Cieszyńskiego, Galicji Wschodniej – wskazując na pilną potrzebę uzyskania przez Polskę dostępu do morza.

Polskie postulaty terytorialne, choć tylko w odniesieniu do ziem dwu zaborów, pruskiego i austriackiego, w kompleksowy sposób zostały przedłożone 28 lutego specjalnej Komisji do spraw polskich (zwanej też, od nazwiska jej przewodniczącego, Komisją Cambona). Punktem wyjścia były granice przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. Niezbędne modyfikacje wynikały bądź z konieczności włączenia w skład państwa polskiego terenów, które zachowały swe polskie oblicze, bądź wyłączenia tych obszarów, gdzie pod wpływem postępów niemieczyzny zmieniły one nieodwracalnie swój etniczny charakter. Polacy domagali się zatem, by w ich obszarze państwowym znalazł się Śląsk Górny i Opolski, Wielkopolska, Pomorze Gdańskie, powiaty – lęborski i bytowski z Pomorza Zachodniego, a dalej Warmia i południowy pas Mazur. Był to obszar zajmujący niemal 85 tys. km², a zamieszkały przez sześć i pół miliona osób. Z ziem zagarniętych przez Austrię w skład Polski wejść miała cała Galicja, zasadnicza część Śląska Cieszyńskiego (powiaty bielski, cieszyński, frydecki i część frysztackiego) oraz uprzednio węgierskie komitaty – spiski, orawski oraz skrawki trenczyńskiego. Ten postulowany obszar wynosił nieco ponad 80 tys. km² z niemal ośmioipółmilionową ludnością.



Polskie postulaty terytorialne na paryskiej konferencji pokojowej na tle mapy etnograficznej regionu i granic Rzeczypospolitej 1772 r. Druk z 1919 r.

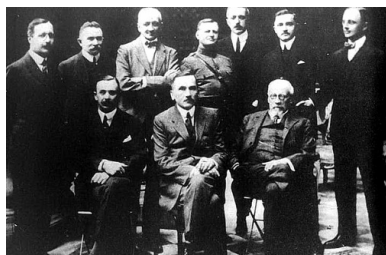


Karta z *Polskiego atlasu kongresowego* (1921), zawierającego zestaw map w opracowaniu wydawniczym Eugeniusza Romera, którymi posługiwano się podczas konferencji pokojowej w Paryżu

Na wschodzie, w myśl koncepcji Dmowskiego, zamierzano inkorporować te ziemie, które przed pierwszym rozbiorem obejmowały Wielkie Księstwo Litewskie, część Kurlandii, zachodni Wołyń i Podole. Granica od Dźwiny, przez Berezynę, Prypeć i Uszycę docierałaby w ten sposób do Dniestru,

który oddzielały Polskę od Rumunii.

O przebiegu granicy zachodniej, a także, jak się okazało, południowej zdecydowała w praktyce wola zachodnich mocarstw. Inkorporacyjny program w odniesieniu dla wschodu również był dla nich nie do przyjęcia. W postulatach Dmowskiego Wilson widział jedynie polski imperializm. Lloyd George, pragnący zachować korzystną dla Wielkiej Brytanii równowagę sił na kontynencie, nie zamierzał akceptować programu potężnej, decydującej o sytuacji w środkowowschodniej Europie, Polski. Francji wreszcie, wspierającej polskie postulaty na zachodzie, marzyła się odbudowa silnej, przedrewolucyjnej Rosji, toteż wschodnie granice Polski widziała w praktyce na Bugu. II Rzeczpospolita nie realizowała jednak inkorporacyjnych planów Dmowskiego, lecz federacyjne, których zwolennikiem był Piłsudski. Podjęto pierwsze działania zmierzające do wcielenia ich w życie i nastąpiło to w Wilnie.



Komitet Narodowy Polski w Paryżu 1918. Siedzą od lewej: Maurycy Zamoyski, Roman Dmowski, Erazm Piltz, stoją Stanisław Kozicki, Jan Emanuel Rozwadowski, Konstanty Skirmunt, Franciszek Fronczak, Władysław Sobański, Marian Seyda, Józef Wielowiejski



**Prezydent Woodrow Wilson,
marszałek Ferdinand Foch,
Roman Dmowski i Ignacy
Paderewski, obraz olejny
Kazimierza Szmyta *Podpisanie
układu wersalskiego*, 1923 r. Fot.
Muzeum Niepodległości**

O Polskę na Wschodzie

Sytuacja na wschodnich kresach, gdzie na odcinku południowym wojska polskie zmagają się z siłami Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej, była wyjątkowo skomplikowana. Do obszarów tych, stanowiących etniczny i kulturowy konglomerat, aspirowały, poza Polską, i inne kraje. Na północy interesy polskie krzyżowały się z litewskimi i, choć stykowo, z łotewskimi. Na południu, poza Ukraińcami z Galicji, własne państwo usiłowali stworzyć i utrzymać ich pobratymcy będący uprzednio poddaniymi cara. Ukraińska Republika Ludowa, zwana też Kijowską lub Naddnieprzańską, próbowała sięgać po Wołyń. W głębi zaś czaiła się Rosja – czerwona, bolszewicka, i biała, utrzymywana przy życiu przez carskich generałów. Przypomnijmy, że na przełomie 1918 r. i 1919 r. na wschodzie byli wciąż obecni militarnie Niemcy, z którymi rząd polski umowę wojskowo-polityczną podpisał dopiero 5 lutego. Na mocy tej umowy znaczne siły polskie znalazły się, po przepuszczeniu ich przez terytoria okupowane przez Niemców, naprzeciwko ciągnącej na zachód Armii Czerwonej. 14 lutego po krótkim, gwałtownym ataku oddziały polskie zajęły Berezę Kartuską. Wojna pomiędzy Polską a bolszewicką Rosją stała się faktem.

Bolszewicy, choć z wojskami polskimi starli się dopiero w lutym, parli na zachód już od listopada. Ich celem na południu był Kijów, broniony przez siły Ukrainy Naddnieprzańskiej dowodzone przez Semena Petlurę. Na północy ofensywa Armii Czerwonej kierowała się w stronę Wilna. Polskie oddziały samoobrony, dowodzone przez gen. Władysława Wejtkę, usiłowały na przełomie 1918 r. i 1919 r. opanować stolicę Litwy, ale bolszewików powstrzymać nie zdołały. Wilno zostało przez nich zajęte 5 stycznia i traktowane było odtąd jako centrum wpierw Litewskiej, a od lutego Litewsko-Białoruskiej Republiki Rad. Wczesną wiosną 1919 r. Piłsudski musiał zatem rozstrzygnąć dylemat – czy skierować wojsko polskie przeciwko siłom ukraińskim, które znów zaczęły zagrażać stolicy galicyjskiej, czy zahamować postępy bolszewików na północy. Naczelnik, wbrew opiniom części swych sztabowców, wybrał ten drugi kierunek.

Wyzwolenie Wilna

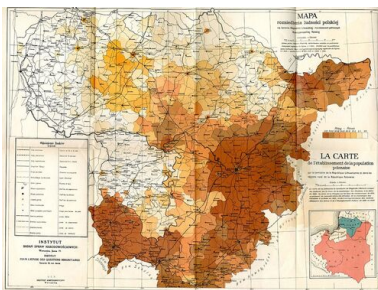
Decyzja Piłsudskiego wyływała z dwóch istotnych przesłanek. Po pierwsze, jak pisał w połowie stycznia do swego wysłannika na konferencję paryską, Kazimierza Dłuskiego, Polskę, w jego przekonaniu,

„czeka konieczność wojny z tym sojuszem niemiecko-bolszewickim, wojny, którą jedynie Polska w całej Europie musi wziąć realnie na swoje barki”.

Piłsudski zamierzał zatem powstrzymać kierującą się w stronę ziem polskich falę bolszewicką, która, jak oceniał, usiłuje

„złączyć się z bolszewizmem na zachodzie, z ruchem Spartakusowców niemieckich”.

Po drugie – odzyskanie Wilna byłoby wstępem do realizacji planów federacyjnych, do stworzenia na wschodzie bariery w postaci samodzielnych, lecz związanych z Polską organizmów państwowych, oddzielających nasz kraj od Rosji.



Mapa rozszedlenia ludności polskiej na terenie Litwy na podstawie wyborów do

**parlamentu Litwy w 1923 r., spisu
ludności w 1921 r. i wyborów do
Sejmu w 1922 r. Instytut Badań
Spraw Narodowościowych, 1929
r.**

Wyprawę na Wilno Piłsudski przygotowywał niezwykle pieczołowicie i to nie tylko od strony militarnej. Do Kowna na jego polecenie udał się Michał Römer z zadaniem przekonania części litewskich polityków, by weszli oni w skład utworzonego po wyparciu bolszewików z Wilna polsko-litewsko-białoruskiego rządu. Römer musiał się spieszyć, Piłsudski bowiem zapowiedział mu, że misję swą musi zrealizować do 20 kwietnia. Dzień później, według przewidywań Naczelnika, Wilno powinno już znajdować się w rękach polskich.

Ofensywa wileńska rozpoczęła się 16 kwietnia. Pierwsi ruszyli ułani dowodzeni przez Władysława Belinę-Prażmowskiego. 17 kwietnia zdobyta została Lida. Do stolicy Litwy beliniacy wdarli się już 19 kwietnia, a 21, zgodnie z daną Römerowi obietnicą, wjechał do miasta na swej kasztance sam Naczelnik.



**Przegląd wojska dokonany przez
Naczelnika Państwa Józefa
Piłsudskiego po zajęciu Wilna,
kwiecień 1919 r. Fot. NAC**



**Oddziały Wojska Polskiego przed
katedrą św. Stanisława i św.
Władysława w Wilnie po
uroczystym nabożeństwie, 22
kwietnia 1919 r. Fot. NAC**

O ziemię jakby przez Boga zapomnianą

Misja Römpera, będąca istotą politycznej części planu Piłsudskiego, zakończyła się jednak niepowodzeniem. Żaden ze znaczących litewskich polityków nie podjął polskiej oferty. Pierwsza, najrealniejsza bodaj, szansa federacyjna została zaprzepaszczona. Piłsudski nie zamierzał jednak rezygnować. Już 22 kwietnia wydał odezwę *Do mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego*. Przypominał w niej tragiczne doświadczenia historyczne kraju od lat uciskanego „przez wrogą przemoc rosyjską, niemiecką, bolszewicką”, przez przemoc, narzucającą obce wzory postępowania, „krępującą wolę, często łamiącą życie”. Naczelnik, jako człowiek znający te realia z własnego doświadczenia, deklarował, iż stan ten zostać musi zniesiony.

„Raz wreszcie – podkreślał – na tej ziemi jakby przez Boga zapomnianej, musi zapanować swoboda i prawo wolnego, niczym nieskrępowanego wypowiedzenia się o dążeniach i potrzebach”.

Wojsko polskie, którym dowodził, miało przynieść jedynie „wolność i swobodę”.

„Chcę – zapewniał Piłsudski – dać Wam możliwość rozwiązania spraw wewnętrznych, narodowościowych i wyznaniowych tak, jak sami tego sobie życzyć będziecie, bez jakiegokolwiek gwałtu, lub nacisku ze strony Polski”.

Deklarację tę miało uwiarygodnić wprowadzenie nie wojskowego, a cywilnego zarządu, składającego się z „ludzi miejscowych, synów tej ziemi”. Oni to mieliby zadbać o

„ułatwienie ludności wypowiedzenia się co do losu i potrzeb przez swobodnie wybranych przedstawicieli”,

wyłonionych w oparciu o demokratyczną ordynację wyborczą.

Piłsudski adresował tym razem swój program federacyjny nie do polityków, lecz miejscowego społeczeństwa, do Polaków, Litwinów, Białorusinów, Żydów. Jego krok, co nie było bez znaczenia wobec bliskiego momentu ostatecznych decyzji również w sprawie granic Rzeczypospolitej, wywołał bardzo przychylne reakcje ze strony obradujących w Paryżu mężów stanu.

Po rozstrzygnięciu sporu polsko-niemieckiego Rzeczpospolita stawała twarzą w twarz z Rosją. Białą bądź czerwoną.

Tekst stanowi fragment książki *Dawniej to było. Przewodnik po historii Polski* (2019)
Całość publikacji dostępna w wersji drukowanej w księgarni internetowej ipn.poczytaj.pl

Śródtytuły dodane przez reakcję portalu

COFNIJ SIĘ